

Koncert pasyjny

30 marca nasz kościół wypełniła piękna choralna muzyka, zharmonizowana z nastrojem Wielkiego Postu. Z koncertem pieśni pasyjnych wystąpił Chór Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie pod dyrekcją Marcina Bielińskiego. Kilkudziesięcioosobowy zespół zapewnił również oprawę muzyczną mszy świętej o godz. 9.00, którą koncelebrował ksiądz Jarosław Kotula (katecheta i chórzysta).



Wszyscy słuchacze byli pod wielkim wrażeniem różnorodności i stopnia trudności repertuaru, który obejmował nie tylko fragmenty choralne, ale także pieśni z towarzyszeniem instrumentów. Podziwialiśmy też doskonale wykonanie utworów, a także to, jak sprawnie chór radził sobie w trudnych warunkach obstawionej rusztowaniami przestrzeni.



Piękny koncert stanowił etap VI Tournée Pasyjnego. Bardzo się cieszymy, że tym razem zespół zawędrował do Zagórza i mogliśmy zachwycić się pięknem muzyki opowiadającej o ofierze odkupienia. Dzięki uprzejmości dyrygenta, pana Marcina Bielińskiego, możemy podzielić się z czytelnikami dodatkowymi informacjami o pracy zespołu.

Chór Uczniów i Absolwentów XXVII LO im. Tadeusza Czackiego w Warszawie powstał w 2001 roku i od początku prowadzi go pan Marcin Bieliński. Na repertuar składają się utwory, których wspólnym mianownikiem jest to, że — jak mówi pan Marcin — „zafascynowały

członków zespołu. Zbieramy je od kilku lat i z roku na rok trzeba dokonywać wyboru z coraz większego zestawu. Dominują oczywiście tradycyjne polskie pieśni liturgiczne o Męce Pańskiej, ale są też nowsze opracowania, utwory staropolskie czy autorskie. O różnorodności stanowi raczej warstwa aranżacyjna — w ramach kompromisu pomiędzy byciem chórem a zespołem tworzymy opracowania z wykorzystaniem głosów solowych, duetów, tercetów, kwartetów i oczywiście instrumentów”.



FOT. Z. WRONA

„Chór rodził się niejako naturalnie, stopniowo — opowiada jego dyrygent. — Ci, którzy śpiewali w nim kiedyś, często chcą wracać, by kolejny raz przeżywać wspólną przygodę muzykowania. Nauczyciele też włączają się, odczuwając taką potrzebę. Otwarta formuła dopuszcza również udział rodziców i rodzeństwa, kandydatów do szkoły, czy po prostu przyjaciół (a ostatnio — w przypadku dorosłych absolwentów — nawet ich życiowych partnerów). Praca z kilkudziesięcioosobowym składem o tak dużej rozpiętości wiekowej opiera się przede wszystkim na zaufaniu. Ponieważ nigdy nie wiem, jaki skład będzie ostatecznie na koncercie, musimy być gotowi na różne konfiguracje i improwizację, która przynosi zazwyczaj bardzo dobre efekty. Wielu uczniów i absolwentów równolegle rozwija swe muzyczne umiejętności w innych miejscach — również w szkołach muzycznych — są oni dla zespołu szczególną podporą. Nie ma jednak jakiejś granicy między wtajemniczonymi i laikami — głównie dzięki wrażliwości i odwadze tych drugich. Zresztą przed chórzystami nie stoją jakieś wielkie wymagania, do których spełnienia niezbędna byłaby gruntowna edukacja muzyczna. Wiele zależy od przykładu własnego — w tym chórze dyrygent też nie jest muzykiem!”. Istotnie — pan Marcin Bieliński jest germanistą, nauczycielem języka niemieckiego.

Pytaliśmy także dyrygenta o partie instrumentalne, tak pięknie współbrzące z melodią choralną, okazało się, że pomysł na włączenie instrumentów to odpowiedź na pojawiające się możliwości. „Skoro mamy instrumentalistów — czemu mieliby tylko śpiewać?

►►► 5

